

**Łukasz Szwad**

Jedną z pierwszych książek, którą sam przeczytałem, były „Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren. Ta powieść w każdej sytuacji wywołuje u mnie uśmiech, radość i przywołuje dobre wspomnienia. Pamiętam, że najpierw czytali mi ją rodzice. Na dobranoc. Później sam przeczytałem tę książkę. Każdy z nas pragnie takiego dzieciństwa: pełnego spokoju, miłości, zabawy i bezpieczeństwa.

Ta książka kojarzy mi się z wyjazdami na wakacje do pensjonatu znajomych rodziców, którzy mieszkają w Jastarni. Mogłem tam, jako jedynak, poczuć, czym jest liczne rodzeństwo. Z trójką nierozłącznych dzieciaków: dwóch chłopców i najmłodszej dziewczynki, bawiliśmy się na plaży, w lesie, na wydmach. Zawsze towarzyszył nam duży, biały pies o imieniu Nero. Ta beztroska i poczucie bezpieczeństwa w czasie wakacji zostaną ze mną na zawsze. Są to jedne z moich najlepszych wspomnień.

Zawsze, kiedy czytam "Dzieci z Bullerbyn", a wracam do tej książki, czuję ciepło na sercu.